

Lichocka, Halina

"Lutum sapientiae, czyli Notatek chaotycznych część pierwsza", Ignacy Z. Siemion, Wrocław 2002 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 48/1-2, 207-210

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polonii. Wyłaniają się przy tym niesympatyczne i dopiero obecnie ujawniane próby wciągnięcia Forstera przez J.I. Kraszewskiego do szpiegowskiej siatki działającej w Prusach na rzecz Francji. Należy też wspomnieć o kandydaturze berlińskiego wydawcy na posła ziemi pomorskiej do pruskiego parlamentu, do czego jednak nie doszło z racji jego protestanckiego wyznania.

Dotychczas uwaga naszych, historyków badających dzieje polistopadowej emigracji, skupiała się głównie na uchodźcach osiadłych we Francji. Natomiast ich sytuacją w Rzeszy interesowano się jedynie sporadycznie. Tymczasem, jak wynika ze studium R. Jaskuły, choć nie tak spektakularnie jak we Francji, działała ona także intensywnie i skutecznie w Niemczech i warta jest badań równie rozległych, jak tamta. Lukę tę w znacznym stopniu wypełnia prezentowana monografia, choć skupia się głównie na Berlinie. Natomiast takie emigracyjne ośrodki jak Drezno, Lipsk, Wrocław, Heidelberg nadal oczekują na podobne, wnikliwe przebadanie.

Książka o K. Forsterze posiada starannie przygotowaną bibliografię (wykazy źródeł, opracowania), indeks osobowy, przy tym uderza precyzją tego rodzaju zestawień. Dobrze się też prezentują na kredowych wklejkach ilustracje: konterfekty, autografy listów, karty tytułowe paryskich i berlińskich publikacji Forstera, odezwy oraz prospekty. Nie często zdarza się spotkać tak sumiennie i z takim rozmachem zbudowaną monografię, nie co dzień lektura naukowej książki daje tyle satysfakcji, jak ta autorstwa R. Jaskuły

Ryszard Egretowski
Wrocław

Ignacy Z. S i e m i o n : *Lutum sapientiae, czyli Notatek chaotycznych część pierwsza*. Wrocław 2002 Biblioteka „Wiadomości Chemicznych”. Polskie Towarzystwo Chemiczne. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. 259 s., ilustr.

Książkę tę brałam do ręki z nastawieniem, z jakim zwykle przegląda się wznowienia wydane z powodu specjalnych okazji. W tym przypadku okazją był jubileusz Profesora I.Z. Siemiona, toteż zaczęłam lekturę od końca, czyli od rozdziału poświęconego Jubilatowi. Wybór takiej kolejności miał swoje uzasadnienie również w fakcie, iż felietony z serii *Notatek chaotycznych* były mi już znane. *Notatki chaotyczne* bowiem czytywało się w „Wiadomościach Chemicznych” jako pierwsze, co zresztą z wielką trafnością zauważył Redaktor naczelny czasopisma – Józef J. Ziółkowski.

Rozproszone w poszczególnych numerach stanowiły barwne urozmaicenie trudnej problematyki chemii współczesnej, intelektualną odskocznnię w przeszłość po to, by wskazać, że *nihil novi sub sole* gdy idzie o sferę twórczej i poznawczej działalności człowieka. Teraz zebrane razem, ułożone chronologicznie w miarę jak powstawały, od najstarszego po najnowszy, stworzyły poprzez ten zabieg zaskakująco nową jakość. Już nie robią wrażenia oderwanych tekstów, lecz są rozdziałami zintegrowanej całości. Dzieje się tak za sprawą jednolitości stylu i swoistego charakteru tych felietonów, które w zestawieniu pasują do siebie zupełnie tak, jakby były pisane w charakterze odcinków przewidywanej książki.

Każdy z odcinków (a jest ich trzydzieści) poświęcony został innemu zagadnieniu i każdy zawiera inspirację do refleksji i dyskusji. Dlatego też recenzja tak bogatego tematycznie dzieła musi być z natury rzeczy albo pobieżna, albo bardzo obszerna.

Sprawdzonym w licznych recenzjach sposobem sprostania tego rodzaju trudnościom bywa sformułowanie postulatu uzupełnienia pracy o prezentację nowego zagadnienia, które nasuwa się recenzentowi jako godne uwagi. W przypadku książki I.Z. Siemiona taki postulat byłby w pełni uzasadniony, ponieważ jej tytuł zawiera oczywistą zapowiedź dalszych części. Interesującym zagadnieniem dla kolejnych *Notatek chaotycznych* mogłaby być, na przykład, historia zabiegów o pierwszeństwo w odkryciach naukowych oraz plagiatów towarzyszących nierzadko tym zabiegom.

W nowszej historiografii chemicznej coraz głośniej rozbrzmiewa, budząc wiele emocji, dyskusja o priorytecie dokonania przypisywanych Fridrichowi A. Kekulému. Niektórzy autorzy zdają się nie mieć najmniejszych wątpliwości, że pierwszeństwo w zapoczątkowaniu teorii budowy związków organicznych należy się nie Kekulému, lecz szkockiemu przyrodnikowi i humaniście – Archibaldowi Couperowi. Ira D. Garard nazwał Coupera „jedną z najbardziej tragicznych postaci w historii chemii”¹. Podobną opinię wyraził na ten temat wybitny historyk chemii – William H. Brock, omawiając² koncepcję Coupera, zakładającą czterowartościowość węgla oraz przyjmującą możliwość łączenia się atomów tego pierwiastka między sobą i tworzenia łańcuchów. Wiązania chemiczne przedstawiał Couper sposobem graficznym, najpierw za pomocą krótkich linii przerywanych, później ciągłych, takich, jakie następnie przyjęły się powszechnie w tak zwanych wzorach strukturalnych.

Wymienieni autorzy opracowań historycznych przytoczyli okoliczności sugerujące nie tylko pierwszeństwo Coupera, ale nadto świadomy plagiat Kekulégo. Couper, po studiach filologicznych i filozoficznych w Glasgow i Edynburgu udał się do paryskiego laboratorium J.B. Dumasa, gdzie pod kierunkiem A. Wurtza prowadził badania w zakresie chemii. Był utalentowanym eksperymentatorem i jednocześnie teoretykiem. Swoją wizję budowy związków organicznych zawarł w artykule, który wręczył A. Wurtzowi z prośbą o przekazanie członkom Paryskiej Akademii Nauk. Wurtz jednak nie spieszył się ze spełnieniem tej prośby aż do

chwili, gdy całkiem podobne tezy ogłosił zaprzyjaźniony z nim A. Kekulé. W końcu pracę Coupera przedstawił Akademii J.B. Dumas, lecz – jak mówi Brock – „[...] Kekulé działając w typowym dziewiętnastowiecznym stylu, przypisał pierwszeństwo swojej pracy, Couper zaś [...] został usunięty z laboratorium”³.

Ostatecznie jednak W. Brock przyjął w tej kwestii stanowisko powściągliwie, pisząc że obaj badacze sformułowali te same rozwiązania teoretyczne niezależnie od siebie. Koncepcję łańcucha węglowego i czterowartościowości węgla określił Brock jako teorię strukturalną Kekulégo-Butlerowa. Tak samo uczynił Ignacy Z. Siemion w felietonie zatytułowanym: *O analogii w chemii*⁴.

Epizod Coupera nabrał, jak wiadomo, ponownie rozgłosu pod koniec XIX w. za sprawą ucznia i następcy Kekulégo – Richarda Anschütza oraz profesora uniwersytetu w Edynburgu – Alexandra Crum Browna, którzy podjąwszy badania biograficzne przywrócili Couperowi należną zasługę. Niedawno w tej ciągle nie dość jasnej kwestii wypowiedziała się bardzo stanowczo Vanessa Silberman w artykule⁵ zamieszczonym w „Chemical Heritage”, powołując się na prace amerykańskiego historyka chemii – Alfreda Badera. Autorka posunęła się dalej niż jej poprzednicy i bez wahania zarzuciła A. Kekulému aż dwa plagiaty. Pierwszy dotyczył poglądów Coupera; drugi wzoru strukturalnego benzenu.

Zgodnie z utrwaloną opinią, sądzi się, że pierścieniowy wzór benzenu wymyślił A. Kekulé i przedstawił w pracy ogłoszonej w 1865 r. Tymczasem już w 1913 r. R. Anschütz wykazał, że priorytet należy się fizykowi austriackiemu Johannowi Josefowi Loschmidtowi, postaci szeroko znanej w historii nauki z powodu wyznaczenia parametru nazywanego liczbą Loschmidta-Avogadry. Jak utrzymuje V. Silberman, J. Loschmidt opublikował cykliczną strukturę benzenu w 1861 r. w niewielkiej (47 stronicowej) pracy: *Chemischen Studien*, która była jednocześnie pierwszą ilustrowaną książką o molekułach, zawierającą graficzne modele atomów w związkach chemicznych. Chociaż ta mała książeczka miała niewielką dystrybucję, to jednak nie ulega wątpliwości, że Kekulé ją czytał, czego dowodem jest list Kekulégo z datą 4 stycznia 1862 r., pisany do Emila Erlenmeyera. W liście tym Kekulé krytykował dziwne formuły Loschmidta, co najlepiej świadczy, że wówczas ich jeszcze nie rozumiał. Refleksja i akceptacja cyklicznej struktury benzenu przyszła później.

W 1913 r. Richard Anschütz wydał reprint *Chemischen Studien* J. Loschmidta i od tego momentu trwa spór z tymi, którzy – jak pisze V. Silberman – ciągle chcą wierzyć, że to Kekulé był ojcem chemii strukturalnej. Co więcej, w obu przypadkach Kekulé nie przeciwdziałał przypisywaniu mu odkryć, zaś Couper i Loschmidt byli świadomi własnego pierwszeństwa.

Tego, że Kekulé nie przeciwdziałał – dowodzić nie potrzeba. Chętnie opowiadał swoje sny wizjonerskie o pierścieniowej budowie benzenu, których różne warianty przewijają się do dziś w literaturze. Są to tańczące małpy albo wąż zjadający własny ogon i wiele innych. Najładniejszą wersję snu Kekulégo

(o wirujących cząstkach) przytoczył Ignacy Z. Siemion w *Notatkach* w szkicu zatytułowanym *Intuicje i iluminacje*⁶.

Czy warto włączać się w spór o priorytety Kekulégo? Niekoniecznie. Jednak sam problem istnienia takich sporów wydaje się zagadnieniem frapującym, a zatem doskonale nadającym się do ewentualnego rozważenia w nowych *Notatkach chaotycznych*, na które z całą pewnością czeka liczna rzesza wiernych czytelników.

Przypisy

¹ Ira D. G a r r a d : *O chemii i chemikach*. Z angielskiego tłumaczył Jerzy Kuryłowicz. Warszawa 1973 s. 195.

² W.H. B r o c k : *Historia chemii*. Przełożył Jerzy Kuryłowicz. Warszawa 1999 s. 169–172.

³ Tamże, s. 172.

⁴ I.Z. S i e m i o n : *Lutum sapientiae...*, s. 70.

⁵ V. S i l b e r m a n : *Credit Where Credit Is Due*. „Chemical Heritage Newsmagazine of the Chemical Heritage Foundation”. Philadelphia 2000 t. 18 nr 2 s. 21–23.

⁶ I.Z. S i e m i o n : *Lutum sapientiae...*, s. 76.

Halina Lichocka

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

Tadeusz B r z e z i ń s k i : *Etyka lekarska..* Warszawa Wydawnictwo Lekarskie PZWL 2002, 8°, 414 s., ilustr.

Podręcznik Tadeusza Brzezińskiego dotyczy współczesnych zagadnień bioetyki interesujących lekarzy i studentów. Nosi jednak tradycyjny tytuł: *Etyka lekarska*, gdyż z niej właśnie wywodzi się bioetyka, nauka interdyscyplinarna dotycząca zdrowia i choroby człowieka, ekosystemu, w jakim żyje człowiek oraz dopuszczalnych granic wykorzystywania współczesnej nauki i technologii do ingerencji w świat istot żywych, zwłaszcza jednostki i społeczeństwa.

Trzeba tu dodać, że wykłady etyki lekarskiej są w polskich uczelniach traktowane po macoszemu. Nie jest ujednolicony ani program wykładów, ani czas, rok wykładów i metoda nauczania, ani kwalifikacje wykładowcy. Przedmiotu tego uczą bowiem filozofowie, duchowni, medycy sądowi, klinicyści i historycy medycyny. Publikacje zaś, jakie się do tej pory ukazywały, nie nadawały się do prowadzenia procesu dydaktycznego. Były to albo opracowania tylko wybranych tematów, albo tłumaczenia podręczników zachodnich oderwane od polskiego ustawodawstwa i polskiej tradycji, albo opracowania ujęte jednostronnie